GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

23 LISTOPADA 1917.

NR. 276. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

Propozycya zawieszenia broni.

Wiedeń. W sprawie proponowanego przez bolszewików zawieszenia broni, pisma wiedeńskie, powołując się na informacyo ze „sfer miarodajnych", donoszą, iż propozycya zaprzestania kroków wojennych nie doszła jeszcze ani austro-węgierskiej, ani niemieckiej naczelnej komendy. Zresztą poza doniesieniem Biura Reutera niema w tej sprawie z innych źródeł żadnych wiadomości. O ileby wspomniana propozycya istotnie nadeszła, w takim razie zostanie ona z całą życzliwością rozważona w duchu znanych niemieckich i austro-węgierskich oświadczeń pokojowych i z pewnością nie napotka na przeszkody. Doniesienie Biura Reutera ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, ponieważ wszystkie niemal wiadomości z Rosyi wskazują, iż bolszewicy władzę swą w Rosyi umocnili, a zawarcie pokoju stanowi pierwszy punkt ich programu.

Sztokholm. O bolszewickiej propozycyi pokojowej nie ma szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych żadnych wiadomości, niemniej istnienie tego rodzaju zamiaru uważa się w Szwecyi za prawdopodobne, z uwagi na rozpaczliwe stosunki w armii rosyjskiej na froncie.

Nie czas jeszcze na pokój...

Berno. szwajc. W odpowiedzi na petycyę szwajcarskiego towarzystwa pokojowego w Luzernie, domagającą się desygnowania osobnej komisyi dla urzeczywistnienia pokoju, odpowiedziała szwajcarska Rada związkowa, iż sytuacyę międzynarodową bada w tym względzie z całą ścisłością, lecz obecnej chwili nie może niestety uważać za taką, któraby się do tego rodzaju akcyi pokojowej nadawała.

Przejściowa równowaga na froncie włoskim.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie stwierdzają, iż silne kontrataki włoskie między Brentą a Piavą doprowadziły przejściowo do równowagi sił. Również na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin zaistniał ten sam stan rzeczy. Mimo to wojska sprzymierzone mają miejscami jak najlepsze widoki na dalsze skuteczne przeprowadzanie uderzeń, w ostatnich dniach sparaliżowanych również złym stanem pogody.

10 DYWIZYI FRANC.-ANGIELSKICH.

Berno. „Bund" donosi, iż wszystkie linie kolejowe we Włoszech północnych oddane zostały pod zarząd francusko-angielski. Pomoc francusko-angielską obliczają pisma szwajcarskie na 10 dywizyi.

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. Wczoraj odbywała się na całym froncie silna działalność artyleryi. W okolicy brzegu morskiego wspierała nas czynnie marynarka królewska oraz angielskie monitory. Popołudniu wykonał przeciwnik trzykrotnie gwałtowny atak na Monte Pertica (na półn. zachód od Monte Grappa); za każdym razem został wśród strat odparty. Na Monte Tomba i Monte Monfenera nie została znowu podjęta akcya piechoty. Nasze aparaty lotnicze podjęły skutecznie akcyę bombardującą i stoczyły kilka walk z aparatami nieprzyjacielskimi. Dwa aparaty nieprzyjacielskie zostały zestrzelone.

Dnia 22. bm.: Wczoraj wykonał nieprzyjaciel kilka ataków między Brentą a Piavą. Został on krwawo w starciu zblizka koło San Marino odrzucony, tracąc przytem jeńców i karabiny maszynowe. Odparliśmy go także koło Monte Pertica, gdzie trzykrotnie ponawiał swój atak, zaś na Monte Monfenera powstrzymaliśmy go ogniem artyleryi.

Na Monte Fontana Secca utraciliśmy poszczególne odcinki naszych wysuniętych linij. Z początkiem minionej nocy wykonał nieprzyjaciel, przy użyciu wielkich mas wojska, atak na wyżynie Asiago. Nasze wojska odrzuciły go w bohaterskim kontrataku, aż do jego stanowisk wypadowych.

Propozycya neutralizacyi Wenecyi.

Berno. Paryski „Excelsior" donosi: Ojciec św. przesłał rządowi włoskiemu propozycyę Austro-Węgier, aby Wenecyę ogłosić neutralną i oddać ją tymczasowo pod władzę patryarchów. Rząd włoski propozycyę tę odrzucił.

Budapeszt. „Az Est" donosi z głównej kwatery, iż według zeznań jeńców, Wenecya nie jest jeszcze ewakuowana. Wydano tylko postanowienia, gdzie w razie zarządzenia ewakuacyi ludność ma się udać.

PONOWNE ZAMKNIĘCIE GRANICY.

Lugano. B. kor. Wieczorem znów zamknięto granicę włoską. Włoski minister marynarki przebywa w Wenecyi, gdzie kieruje pilnemi wielkiemi prasami.

D'ANUNZIO WOLNY.

Lugano. „Corriere della Sera" donosi, iż wiadomość jakoby d'Anunzio został wzięty do niewoli, jest nieprawdziwa. D'Anunzio ma się dobrze i przebywa na wolności.

Bitwa pod Cambrai.

(Komunikat angielski).

Wiedeń. Komunikat angielski z 21 b. m. **po południu: Wczoraj przed południem wykonała trzecia armia, zostająca pod rozkazami** generała Sir. Juliana Byns, kilka ataków między Saint Quentin a Scarpą. Ataki te zostały wykonane bez poprzedniego przygotowania artyleryjskiego. We wszystkich wypadkach został nieprzyjaciel w zupełności zaskoczony. Nasze wojska wtargnęły w pozycye nieprzyjacielskie na głębokość 4—5 mil (ang.), na szerokim froncie i wzięły kilka tysięcy jeńców i pewną liczbę dział. Nasza akcya trwa dalej. W szturmie na główne pozycye przeciwnika użyliśmy wielkiej liczby tanków, które wyprzedzały piechotę i wybijały zwolna wyłomy w niemieckich zasiekach drucianych, istotnie bardzo głębokich i silnych. Pułki angielskie, szkockie i irlandzkie wpadły w wybite przez tanki otwory, rozlały się poprzez nieprzyjacielskie straże przednie i wzięły szturmem pierwszą linię obronną Hindenburga na całym froncie. Następnie nasza piechota wraz z automobilami pancernymi zepchnęła planowo przeciwnika i wzięła drugą niemiecką linię obronną, leżącą o milę angielską poza pierwszą i znaną pod nazwą „stanowisko pomocnicze Hindenburga".

Przy postępowaniu naprzód wzięły wojska wschodnio-angielskie, po zaciętej walce wzgórze Bonaire i las na płaskowzgórzu, dalej la Vacquerie i wysunięty odcinek pozycyi głównej, znany pod nazwą „welsh redge". Wojska innych angielskich hrabstw zdobyły wieś Ribecourt, i utorowały sobie drogę przez las Catelet, wojska terytoryalne przekroczyły wielkie wgłębienie terenowe i wtargnęły do Flesquieres, gdzie stoczono zaciętą walkę. Konnica wojsk terytoryalnych z zachodniej Anglii wzięła Havrincourt i niemiecki system rowów na północ od tej wsi, podczas gdy bataliony z Ulster kryły lewą flanką i posunęły się ku północy na zachodnim brzegu kanału północnego.

Późnem popoludniem kontynuowaliśmy pochód naprzód i wszędzie osiągnęliśmy szybkie postępy. Bataliony angielskie, szkockie, irlandzkie i walijskie zabezpieczyły przejścia przez kanał koło Meenteres, zajęły Maicoing i Neufwood. Wojska konne z zachodu, które wzięły były Havrincourt, posunęły się znacznie na wschód od kanału północnego, zdobyły wsi Graincourt i Anneux i wraz z wojskami z Ulster, które operowały na zachód od kanału, zepchnęły całą linię niemiecką ku północy, na drogę Bapaume—Cambrai. Wojska terytoryalne z zachodniej części prowincyi Lancashire wtargnęły do pozycyi nieprzyjacielskich na wschód od Epehy. Wojska irlandzkie wzięły ważne odcinki linii Hindenburga między Bullecourt—Fontaine—Croisilles. **Liczba jeńców, zdobytych dział i sprzętu wojennego nie jest jeszcze obliczona.** Okres pięknej, bezwietrznej pogody, która sprzyjała naszym przygotowaniom do ataku, skończył się wczoraj rano. Obecnie jest wielka ulewa. W nocy była burza.

PACYFIŚCI BEZ PRAWA GŁOSOWANIA.

Rotterdam. Z Londynu donoszą do „Nieuwe Rotterdamsche Courant": W Izbie niższej uchwalono 209 głosami przeciw 171 do przedłożenia o zmianie ordynacyi wyborczej dodatek tej treści, że osoby, mające skrupuły sumienia co do obowiązku służby wojskowej, mają być pozbawione prawa głosowania.

W PALESTYNIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z Palestyny z 21 b. m.: Na północ od Jaffy sytuacya niezmieniona. Dn. 19 b. m. zdobyła piechota armii terytoryalnej bagnetami miejscowość Karjet el Enal (o 5 mil na zachód od Jerozolimy), zaś wojska szkockie zajęły miejscowość Veit Likia, leżącą o 5 mil dalej ku półn. zachodowi. Wczoraj zetknęła się nasza konnica z nieprzyjacielem o cztery mile na zachód od gościńca Vireh—Jeruzalem—Shechem.

Hr. Tisza o sprawie polskiej.

W odpowiedzi na znaną już deklaracyę węgierskiego prezydenta ministrów dra Wekerlego w sprawie polskiej, złożył hr. Tisza imieniem partyi pracy następujące oświadczenie:

„Jestem w tem szczęśliwem położeniu, iż odpowiedź prezydenta ministrów mogę nietylko przyjąć do wiadomości, lecz ponadto miło mi wyrazić najzupełniejszą zgodę z jego wywodami. I nie od rzeczy będzie, jeśli sprawie tej poświęcę słów kilka. Ważną jest bowiem rzeczą, aby stwierdzono, iż cały naród węgierski ożywiony jest w tej wielkiej sprawie jedną myślą. Jednomyślną jest jego ciepła sympatya, jaka towarzyszy oswobodzeniu narodu polskiego i powołaniu państwa polskiego do nowego życia, jednomyślną również radość, z jaką powita chwilę, gdy powiedzie się stworzyć podstawy trwałej przyjaźni i współdziałania między państwem polskiem a nami. W końcu zajmuję jednakie z prezydentem ministrów stanowisko również w tym względzie, iż podstawy te, o których wspomniałem, w żadnym razie nie mogą naruszyć równorzędnego stanowiska, jakie państwu naszemu w dualistycznej monarchii przysługuje.

W końcu przyjmuję deklaracyę prezydenta ministrów z zadowoleniem do wiadomości także z tego powodu, iż legislatywa węgierska będzie miała w swoim czasie sposobność zajmowania się wspomnianą kwestyą. Jest bowiem rzeczą naturalną, że jakkolwiek rozwiązanie problemu polskiego nie może naruszyć dualistycznego ustroju monarchii i równorzędności obu tych państw, to przecież wchodzą tu w grę czynniki polityczne, militarne i gospodarcze, wobec których legislatywa węgierska nietylko się w stosownej porze wypowie, lecz także poweźmie decyzyę.

Jeszcze raz tedy z prawdziwem zadowoleniem oświadczając, iż zapatrywania nasze na powyższe kwestye są zgodne, przyjmuję odpowiedź prezydenta ministrów do wiadomości."

Oświadczenie hr. Tiszy zasługuje na uwagę nietylko z tego powodu, iż jest równocześnie głosem partyi pracy, stanowiącej, jak wiadomo, opozycyjną większość Sejmu węgierskiego, lecz zarazem z tych względów, iż hr. Tisza uchodził dotychczas w opinii powszechnej za przeciwnika rozwiązania kwestyi polskiej w t. zw. duchu austryackim. Znamiennem jest również jego stwierdzenie, wysnute z deklaracyi dra Wekerlego, iż dualistyczna forma monarchii nie będzie naruszona. Dla ścisłości dodać należy, iż dr Wekerle mówił tylko o zachowaniu równorzędnego stanowiska Węgier.

„My po stronie Polski".

Jak wiadomo, rząd rewolucyjny rosyjski zgodził się na wydzielenie Polaków oficerów i szeregowców, służących w rosyjskiem wojsku, i utworzenie z nich osobnych oddziałów, które wchodzą w prawdzie do ogólnego składu armii, posiadają wszakże szeroką autonomię, mają polską komendę i wyłącznie polskich dowódców na wszystkich stopniach aż do komenderujących generałów. Proces ten wyodrębnienia wojskowego Polaków — których rząd traktuje już poniekąd jako obywateli nierosyjskich — został zresztą dotychczas tylko częściowo przeprowadzony: całkowite przeprowadzenie okazało się zbyt uciążliwem wskutek trudności techniczno-wojskowych.

Dziennikarz rosyjski p. Markow odwiedził niedawno jeden z takich oddziałów, mianowicie polską dywizyę w Bychowie w południowej Rosyi, i wrażenia swoje z tej wizyty kreśli w następujący sposób w gazecie „Utro Rossii":

„Fizyonomię miasteczka zmieniły wojska polskie. Nie są to ci Polacy, których widziałem w okresie ich formowania się, kiedy komisarz frontu półn.-zachodniego jechał poskramiać zbuntowany pułk polskich strzelców; znikł „przydzielony" wtedy do wojsk polskich żywioł rosyjski z Kostromy, a wojska polskie przejęły się duchem narodowym i zachowały starą dyscyplinę bojową. Żołnierze polscy mają dzielną postawę, salutują oficerom, którzy zachowali całą władzę dyscyplinarną, nie mają ani komitetów, ani delegatów. Ale nie dyscyplina utrzymuje w tych młodych wojskach łączność oficerów z żołnierzami: ta łączność, to wspólny bratający wszystkich duch narodowy, który ku ogólnemu przerażeniu i hańbie utraciła armia rosyjska, oślepiona przez międzynarodówkę. Najgorszą karą dla Polaka-żołnierza, to odesłanie go z powrotem do wojsk rosyjskich, co mu zamyka powtórny dostęp do swoich.

Oficerowie polscy mówią: „Nie rozumiemy jak mogą żyć i służyć pod brzemieniem obelg i upokorzeń rosyjscy oficerowie". I rzeczywiście, oficer rosyjski, ten shańbiony męczennik, ma czego zazdrościć oficerom Polakom. Mają oni nadzieję zmartwychwstania największego i nieocenionego dobra: ojczyzny; wszystko jest u nich w okresie wrącej energii, mają autorytet zwierzchników i ścisłą między sobą łączność.

— Obyśmy tylko postawili stopę na naszej ziemi ojczystej — mówią Polacy — a nikt nam jej nie wydrze. Nauczyły nas dzieje i lata obcego jarzma.

A teraz Rosya ginie z tych samych błędów i rozsterek, z powodu których zginęła Rzeczpospolita.

Mohilewska rada żołnierska przysłała do Polaków swoich delegatów:

— Dlaczego nie jesteście w kontakcie z nami?

— W jakim kontakcie?

— Dlaczego nie posyłacie do naszej rady swych przedstawicieli?

— Nie kazano, więc nie posyłamy. Mamy swoich oficerów. Jak każą, to poślemy.

— Nic nie mają do tego oficerowie; to nasza sprawa żołnierska. Czy jesteście zwolennikami starego regimu?

— Nie jesteśmy zwolennikami żadnego regimu! Regime, to wasza sprawa, a dlaczego słuchamy naszych oficerów, to nasza sprawa.

I delegaci mohilewscy wyjechali z niczem, nazywając Polaków „kontrrewolucyonistami".

ANATOL FRANCE.

CRAINQUEBILLE.

1

I.

WSTĘP.

Majestat prawa mści się w zupełności w każdym wyroku, wydanym przez sędziego, w imieniu wszechwładnego ludu. Hieronim Crainquebille, uliczny przekupień poznał, jak wzniosłem jest prawo, gdyż przywieziono go do sądu policyjnego z powodu obrazy funkcyonaryusza siły publicznej. Zająwszy miejsce w sali wspaniałej i ciemnej na ławie oskarżonych, ujrzał sędziów pisarzy, adwokatów w togach, woźnego z łańcuszkami, żandarmów, a z tyłu za parapetem odkryte głowy milczących widzów. I widział, że sam siedzi na miejscu podniesionem, jak gdyby z samego ukazania się wobec sędziów oskarżony czerpał fatalny zaszczyt. W głębi sali, między dwoma asesorami tronował pan prezydent Bouriche. Palmy oficera akademii widniały mu na piersiach. Na trybunale stał posąg Republiki i czarny krzyż, tak, że wszystkie prawa boskie i ludzkie znajdowały się nad głową Crainquebille'a. Czuł z tego powodu słuszną trwogę. Trwał w osłupieniu. Aparat, którym był otoczony, dawał mu wysokie pojęcie o sprawiedliwości. Przepojony szacunkiem, przeniknięty obawą, zdawał się ze wszystkiem na sędziów co do swojej winy. W swem własnem sumieniu nie uważał się za zbrodniarza; ale czuł, jak mało znaczy sumienie przekupnia jarzyn wobec symbolów władzy i sług społecznej sprawiedliwości. Już jego adwokat nawpół go przekonał, że nie był niewinny.

Krótkie i sumaryczne śledztwo wykryło ciążące na nim obwinienia.

II.

WYPADEK CRAINQUEBILLE'A.

Hieronim Crainquebille, handlarz jarzyn, szedł przez miasto pchając przed sobą swój mały wózek i wołał: „kapusta, rzodkiew, marchew!" A kiedy miał pory, to wołał: „wiązki szparagów!", ponieważ pory są szparagami biedaka. Otóż 20-go października, w godzinie południowej, gdy schodził ulicą Montmartre, pani Boyard, szewcowa, wyszła ze sklepu i zbliżyła się do wózka z jarzynami. Podniósłszy lekceważąco wiązkę rzekła:

— Brzydkie te wasze pory, po czemu wiązka?

— Piętnaście su, moja pani, niema piękniejszych.

— Piętnaście su, trzy nędzne pory?

— I rzuciła wiązkę do wózka z wyrazem obrzydzenia.

Na to nadszedł policyant Nr. 64. i rzekł do Crainquebille'a:

— Jechać dalej!

Przez pięćdziesiąt lat Crainquebille jechał od rana do wieczora. Podobny rozkaz wydał mu się słuszny i zgodny z naturą rzeczy. Nie myśląc o niczem innem, jak tylko, aby go wykonać, naglił obywatelkę, aby czemprędzej wzięła, co się jej podoba.

— Muszę przecież wybrać, odpowiedziała szorstko szewcowa.

I obmacywała na nowo wszystkie wiązki pór, a wreszcie zatrzymała tę, która się jej podobała najbardziej i przycisnęła ją do piersi jak święte na obrazach kościelnych przyciskają do piersi palmy tryumfalne.

— Dam wam czternaście su, to wystarczy. Muszę tylko pójść po nie do sklepu, gdyż nie mam ich przy sobie.

I trzymając tak pory na ręku, weszła do sklepu, gdzie już na nią czekała klijentka z dzieckiem.

W tej chwili policyant Nr. 64-ty rzekł do Crainquebille'a po raz wtóry:

— Jechać dalej.

— Czekam na pieniądze, odparł Crainquebille.

— Ja wam nie każę czekać na pieniądze ja wam każę dalej jechać, rzekł policyant twardo.

Tymczasem szewcowa przymierzała w magazynie błękitne trzewiczki półrocznemu dziecku, którego matce śpieszyło się. A zielone główki por spoczywały na ladzie sklepowej.

Od pół wieku, jak pchał przed sobą swój wózek, Crainquebille nauczył się posłuszeństwa wobec przedstawicieli władzy. Ale tym razem znajdował się w szczególnej pozycyi, między obowiązkiem, a prawem. Nie miał zaś zmysłu jurystycznego i nie rozumiał, że korzystanie z prawa indywidualnego nie uwalnia go od spełniania obowiązków społecznych. Cenił on zbyt swe prawo, którem było podjęcie czternastu su, ażeby się dać nakłonić do spełnienia obowiązku, którem było pchać ciągle swój wózek i jechać dalej, ciągle dalej. Pozostał.

Po raz trzeci policyant Nr. 64-ty spokojnie i nie unosząc się wydał mu rozkaz, ażeby jechał dalej. W przeciwieństwie do zwyczaju brygadyera Montaucicla, który grozi ustawicznie, a nigdy groźby nie spełnia, policyant Nr. 64-ty mało napomina, ale za to szybko ściąga protokół. Taki to już jego charakter. Jakkolwiek nieco posępny, jest on jednak znakomitym żołnierzem: odważny jak lew, a łagodny jak dziecko. Zna tylko swą instrukcyę.

— Nie rozumiecie więc, że wam każę dalej jechać?!

Crainquebille miał zbyt wiele powodów ażeby zostać i to powodów w jego oczach zupełnie wystarczających. Wyłożył je po prostu i bez ozdób stylowych:

— Do licha, przecież mówię panu, że czekam na pieniądze.

Policyant 64. jedynie tyle odpowiedział:

— Czy mam was podać do policyi? Powiedzcie tylko!

Słysząc te słowa Crainquebille ścisnął ramionami i rzucił na policyanta bolesny wzrok, który następnie podniósł ku niebu. A ten wzrok mówił:

„Bóg wielki mnie widzi! Czy może pogardzam prawami? Czy drwię sobie z przepisów i rozporządzeń, które rządzą moim stanem przekupnia ulicznego? O piątej godzinie rano stoję już na kamiennej posadzce hali targowej. Od siedmiu godzin odparzam sobie ręce na drążkach wózka i wołam: „kapusta, rzepa, marchew!" Wybiła mi już sześćdziesiątka. Jestem strudzony. A pan się pyta, czy podnoszę czerwoną chorągiew buntu? Pan sobie szydzi, a pańskie szyderstwo jest okrutne".

Czy to, że wyraz tego wzroku uszedł uwagi policyanta, czy to, że nie znalazł w nim dostatecznego usprawiedliwienia nieposłuszeństwa, zapytał go czy rozumie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdy do Mohilewa przyszedł pułk strzelców polskiej dywizyi, żołnierze rosyjscy ciągle pytali Polaków: „A wy po czyjej stronie? Korniłowa czy Kierenskiego?“

— Po niczyjej — odpowiedzieli Polacy — my po stronie Polski.

— Pocóżeście tu przyszli, kiedy nie jesteście po stronie Korniłowa?

— Kazali nasi oficerowie i przyszliśmy. Nie nasza rzecz rezonować podczas wojny. Przyprowadzili, więc tak trzeba.

I Polacy są posłuszni bez wieców, bez dyskusyi, a w dodatku są zawsze weseli.

Polacy stoją załogą po wsiach, otaczających Bychow. I oto w jednej z tych wsi dezerterzy i chłopi postanowili aresztować oficera polskiego. Ale żołnierze polscy zaraz powiedzieli:

— Nie pozwalamy! Ani się ważcie ruszać naszych oficerów.

I w rezultacie aresztowali dezerterów.

Wszystko jakoś tajemniczo łączy się w życiu. W maleńkiej mieścinie w Bychowie rodzi się nowa siła: armia polska; a tam również w cieniu starego kościoła, otoczonego lipami, dopala się w powolnej agonii gwiazda tego człowieka, który marzył o odbudowaniu bojowej armii rosyjskiej i mocnej wolnej Rosyi — gwiazda generała Korniłowa. „Na popiołach rosyjskich — kończy „Utro Rossii“ — zmartwychwstaje nowa Polska, która dumnie oświadczy, że sama siebie uratowała z rosyjskiego chaosu.“

Powyższe pełne entuzyazmu słowa rosyjskiego dziennikarza nie są jedynem zaszczytnem świadectwem, jakie na dalekiej obczyźnie spotyka naszych wiarusów — jutrzejszych obrońców niepodległej ojczyzny — pragnących „stać po stronie Polski“. Niedawno odbywało się w jednej z dywizyi kawaleryjskich w Rosyi wydzielenie Polaków oficerów i żołnierzy, przechodzących do polskiej formacyi. Żegnając odchodzących Polaków specyalnym rozkazem dziennym, dowódca dywizyi generał Zaleskij podniósł, że wnosili oni do swoich pułków pierwiastek karności i tężyzny i rzekł:

— Żołnierze waleczni i wierni swym obowiązkom, oficerowie inteligentni, bez cienia utopijnych teoryi bolszewnickich, dzielni i szlachetni. Z żalem rozstaję się z takim elementem.

Nie po raz pierwszy to wojna dała Polakom sposobność pokazania, że są znakomitym materyałem bojowym, mimo, iż automatyczna tresura i bezduszna trupia karność są wstrętne polskiej naturze.

Ustawa o zasiłkach wojskowych

„Gazeta Lwowska“ zamieszcza następujące wyjaśnienie:

Ustawa o zasiłkach wojskowych z dnia 27. lipca 1917 wprowadziła, między innemi tę nowość, że przyznała stronom prawo rekursu od orzeczeń, wydanych w sprawach zasiłkowych i to od orzeczeń wydanych przez pow. Komisye zasiłkowe do kraj. Komisyi zasiłkowej, zaś od orzeczeń wydanych w I. instancyi przez kraj. Komisyę zasiłkową do c. k. ministerstwa obrony krajowej. Do wniesienia rekursu wyznacza ustawa nieprzekraczalny termin 60-dniowy, i postanawia, że rekurs taki musi być wniesiony do tej Komisyi zasiłkowej, która w pierwszej instancyi wydała zaczepione rekursem orzeczenie.

Kraj. Komisya zasiłkowa zauważyła, że strony w przeważnej liczbie wypadków wnoszą rekursy od orzeczeń powiatowych Komisyj zasiłkowych mylnie wprost do krajowej Komisyi, zamiast do jedynie kompetentnej powiatowej komisyi zasiłkowej. Przez to nietylko sprawa się przewleka, gdyż rekursa takie musi krajowa Komisya przesłać pow. Komisyi do sprawozdania i dołączenia aktów, lecz i strona może być na szkodę narażona, gdyż wskutek wniesienia rekursu do niewłaściwej władzy może się zdarzyć, iż rekurs taki wpłynie do powiatowej Komisyi po upływie 60-dniowego terminu rekursowego, wobec czego krajowa Komisya opierając się na postanowieniach ustawy z dnia 12. maja 1896, nie wejdzie już w merytoryczną ocenę rekursu, lecz będzie musiała rekurs taki odrzucić, jako spóźniony, gdyż wniesiony po upływie terminu rekursowego.

Dlatego zwraca się uwagę stron interesowanych, że rekurs przeciw orzeczeniu powiatowej Komisyi zasiłkowej należy zawsze wnosić **do tej Komisyi powiatowej, która wydała orzeczenie w pierwszej instancyi.**

To samo odnosi się do wniesienia próśb o przyznanie zasiłku wogóle lub o jego podwyższenie, dalej przedstawień przeciw prawomocnym orzeczeniom Komisyi zasiłkowych, wreszcie próśb o przeniesienie wypłaty zasiłku ze względu na to, że strona zmieniła później swe zwykłe miejsce zamieszkania.

Wszelkie tego rodzaju prośby należy zawsze wnosić do przynależnej Komisyi zasiłkowej, względnie do tej pow. Komisyi zasiłkowej, która wydała pierwsze orzeczenie.

W końcu zwraca się uwagę, że przynależną Komisyą powiatową jest zawsze ta Komisya, w której okręgu strona stale mieszkała w chwili powstania prawa do zasiłku, tj. w chwili, w której powołany, za którego zasiłek stronie się należy, odszedł do służby wojskowej. Późniejsza zmiana miejsca zamieszkania strony, czy to stała czy chwilowa, nie ma wpływu na zmianę kompetencyi powiatowej Komisyi zasiłkowej.

Podpisujcie VII. pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Kraków, dnia 23 Listopada.

Coraz ciemniej zaczyna być na ulicach, błyszczą tylko mdłem światłem okna biur central, banków i kantorów, mieszczących się w Rynku. W kawiarniach bulwarowych osłabł ruch, radzą tylko jak zwykle przy stolikach najrozmaitsi geszefciarze, spekulanci na zwyżkę, niemile wspominając nazwisko Dra Kłeczka, który coraz bliżej zaczyna wkraczać w sferę ich interesów. Nikt z nich bowiem nie zna dnia ani godziny, kiedy znajdzie się w gościnnym lokalu św. Michała, gdzie będzie mógł w ciszy rozmyślać nad długiem pasmem łajdactw, jakie dotychczas bezkarnie popełniał, obdzierając swych bliźnich z reszty mienia, jakie pozostało im w czasie moratoryum, gdyż poczciwi wierzyciele nie mogli wyegzekwować swych pretensyi.

Umilkły wzajemne denuncyacye konkurentów aprowizacyjnych i innych uprawiających wojenne interesa, bo ten trzeci, a jest nim w tym wypadku policya, sam sobie dobrze daje radę i dobiera się coraz sprawiej do szajki, która wykupywała i ukrywała towary, powodowała szaloną drożyznę, aby w odpowiedniej chwili za pośrednictwem przygodnych agentów z kilkukrociowym zyskiem rzucić je na targ. Mamy nadzieję, że niebawem oczyści się atmosfera, a odkryte zapasy rozdzielone kooperatyom, zaspokoją potrzeby tych, którzy nie byli w stanie opłacać haraczu aprowizacyjnym rzezimieszkom, operującym jawnie przez szereg miesięcy.

Jedni radzą nad tem, jakby się obłowić z krzywdą ogółu, drudzy obmyślają środki samopomocy dla wdów i sierót, których liczbę pomnaża przeciągająca się wojna. Coraz większe tłumy wyciągają ręce o pomoc z funduszów publicznych, lub proszą o pożyczkę, aby zdobyć potrzebne środki na zakupno ziemniaków, odzieży, węgla i trzewików, które zapowiadająca się pierwszym śniegiem zima zaleca.

Na ulicach wczesnym rankiem klekoce coraz głośniej obuwie z drewnianemi podeszwami, rozdzielane biedakom przez liczne ogniska Komitetu Książęco-Biskupiego, których wielkie zapasy znikły, nie mogąc nastarczyć wzrastającemu ciągle popytowi. Przed komitetami parafialnymi rosną także ogony proszących o wsparcie, a wielu biedaków musi odejść z niczem, gdyż w miarę szerzącej się nędzy, słabnie ofiarność publiczna, wysychają źródła obficie czerpanej pomocy.

Stowarzyszenia tworzą konsumy, aby wspólną pracą i zapobiegliwością zdobyć przydział środków żywności i artykułów codziennych potrzeb. Jest to znakomita szkoła dla kooperatywnej pracy, która przetrwa wojnę i uchylając pośrednictwo przyczyni się dla koncentracyi kapitałów po wojnie, zatrzymując je w kraju dla rozwoju rodzimego życia gospodarczego. W każdej jednak takiej organizacyi poza pracownikami mnożą się także trutnie, malkontenci wiecznie niezadowoleni, którzy z przyzwyczajenia krytykując wszystko, sami jednak nigdy niczego trwałego stworzyć nie umieli, a dając folgę językowi, szkodę tylko przynoszą organizacyom. Objawy te spotyka się wszędzie, począwszy od największych kooperatyw, jakie stworzyła wojna, a skończywszy na najmniejszych, gdzie przy ogólnem zdenerwowaniu wynikają spory, fermenty przeszkadzające w pracy dla wspólnego dobra. Objawy te jednak tłumić należy w samym zarodku, tem więcej, że podsycają je zazwyczaj zewnętrzne wpływy, ci, którym zależy na tem, aby osłabić i rozbić zaczątki budzącego się przeobrażenia, jakie wniesie kooperatywa w przyszłym naszym ustroju gospodarczym.

Poważna bardzo rozgrywa się obecnie w Wiedniu sprawa, a jest nią rozstrzygnięcie kwestyi rozdziału cukru, a mianowicie kto ma kierować rozdziałem, czy handlarze, którym centrala cukrowa oddała sprzedaż w monopol, czy kooperatywa tj. Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, który w czasie wojny zdobył wielkie uznanie wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że ministerstwo Galicyi, zdając sobie sprawę ze szkodliwości obecnego stanu rzeczy, położy kres gospodarce spekulantów i interweniując na rzecz Związku, spełni życzenia ogółu.

Z miasta.

NOWE WYKOPALISKA NA WAWELU. W środę b. tygodnia przybył do Krakowa Dr Strzygowski, profesor historyi na uniwersytecie wiedeńskim, w celu przeprowadzenia badań nad nowemi wykopaliskami na Wawelu, w szczególności nad świeżo odkrytą świątynią. Uczony wiedeński wyniki swoich badań przedłoży na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi badania sztuki w Polskiej Akademii Umiejętności, poczem ogłoszone ma być, jak słychać, w pismach miejscowych sprawozdanie.

Prof. Dr Strzygowski przypuszcza, że odkryta przez prof. Szyszko-Bohusza świątynia, o czem niedawno donieśliśmy, pochodzi z okresu VIII do VI w. i ma związek z kulturą zachodu. Prof. Szyszko-Bohusz przyjął, że pochodzi ona z IX względnie X wieku, a prof. Dr Kopera przesunął jej założenie na wiek X.

Obecnie przy przekopywaniu dziedzińca Zamku koło kuchni królewskich odkryto kilka stopni gotyckich schodów do dawnego południowego skrzydła, powstałego za czasów Kazimierza Wielkiego, a zburzonego razem z klatką schodową w XVI wieku w celu rozszerzenia dziedzińca i budowy kuchni. O tych schodach wspomina ceremoniał koronacyjny Władysława Warneńczyka w słowach: „Król wychodzi z sypialnego pokoju przy kościele św. Feliksa i Audakta i idzie do katedry. W tym czasie ma się dzwonić w wielki dzwon“. Nowo odkryte schody mają szerokie kamienne stopnie. Przy stopniach odkopano reszty fundamentów południowego skrzydła. W pokoju, o którym wspominano, przypuszczalnie umarł król Kazimierz Wielki. Notuje bowiem Długosz, że król umarł w wielkiej sali dolnej, ku południowi zwróconej. Temu opisowi nie odpowiada sala o jednym słupie, która dotychczas uchodziła za miejsce zgonu króla.

ZE ZJAZDU MIAST KRÓLESTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE powrócił dziś reprezentant naszego miasta wicepr. Rolle. Zjazd, który trwał 3 dni, odbył się przy nader licznym udziale uczestników ze wszystkich miast Królestwa. Udział Krakowa w zjeździe spotkał się z sympatycznem przyjęciem, a referat st. radcy magistratu Dra Sikorskiego o wewnętrznej organizacyi magistratów powszechnie się podobał tak, że zażądano wydania go drukiem. Wogóle uczestnicy zjazdu okazywali wielkie zainteresowanie się organizacyą samorządu gminnego, to też reprezentanci Krakowa zarzucani byli rozlicznymi pytaniami w tym kierunku.

Pod koniec zjazdu wicepr. Rolle zaprosił uczestników na najbliższy zjazd do Krakowa. Zaproszenie przyjęte zostało z ogólnym aplauzem. Przyszły zjazd projektowany jest w Krakowie w okresie Świąt wielkanocnych. Spodziewać się można licznego udziału miast Królestwa i Galicyi.

HR. LAMEZAN GENERAŁ MAJOREM. Szef urzędu żywnościowego namiestnictwa oraz komend rejonowych pułk. hr. Lamezan Salins został zamianowany generał-majorem. W mieście naszem dzięki obywatelskiemu traktowaniu swego urzędu i zrozumieniu interesów i potrzeb ludności zyskał sobie hr. Lamezan powszechną i zasłużoną sympatyę. Nominacyę przyjęli też ze szczerem zadowoleniem urzędnicy namiestnictwa, którzy dzisiaj rano składali hr. Lamezanowi serdeczne gratulacye.

Równocześnie z nominacyą hr. Lamezana otrzymał rangę gen.-majora pułk. Karol Piasecki.

ODZNACZENIE PREZ. STEBELSKIEGO. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Wiceprezydent sądu wyższego kraj. w Krakowie, posiadający tytuł i charakter prezydenta senatu Stebelski z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku, otrzymał krzyż wojenny za zasługi cywilne I klasy.

WYNAGRODZENIE ZA ŚWIADCZENIA WOJENNE. Ze sfer interesowanych dochodzą nas liczne zażalenia na sposób szacowania przez kompetentne komisye zgłoszonych świadczeń wojennych. Komisye bowiem stosując się do nieopublikowanych, a wiążących je przepisów, uwzględniają przy oszacowaniu szkód ceny przedwojenne, zamiast cen odpowiadających istniejącym obecnie stosunkom, wskutek czego interesowani nie otrzymują ani jednej dziesiątej części odszkodowania, któreby odpowiadało wartości faktycznie poniesionej szkody.

Ze względu na okoliczność, że sprawa praktykowanego dotąd ustalania wartości szkody według cen przedwojennych jest dla stron wysoce krzywdzącą i nieodpowiadającą duchowi ustawy o świadczeniach wojennych, byłoby obowiązkiem naszej reprezentacyi parlamentarnej u kompetentnych czynników skutecznie zainterweniować i spowodować wydanie odpowiednich przepisów dla komisyi szacunkowych, umożliwiających stronom uzyskanie odszkodowania w kwocie odpowiadającej istotnej wartości świadczenia.

Z TOW. NUMIZMATYKÓW. Zwykłe piątkowe zebranie w hotelu Francuskim dziś nie odbędzie się. Uczestnicy zechcą przyjść o godz. 6 do Akademii, gdzie ich na posiedzenie Komisyi hist. sztuki zaprasza prezydyum tejże Komisyi.

DOTKLIWE KAPRYSY GAZOWNI. Słabe ciśnienie gazu naraża na olbrzymie straty wydawnictwa pism, stają w nocy maszyny do składania, marznie ołów w kotłach, praca zecerów i personalu redakcyjnego przeciąga się do rana, jak niemniej automatycznie przeciąga się funkcya urzędowa cenzury. Spaźnia się ekspedycya pism, których nie można dostarczyć do odchodzących pociągów, co dotkliwie odczuwać się daje na sprzedaży w agencyach, powodując olbrzymie zwroty. Nadmienić należy, że powrót do ręcznej pracy zecerskiej jest niemożliwy z powodu braku czcionek zarekwirowanych w olbrzymich ilościach przez władze.

Spodziewać się należy, że gmina zrobi wszystko możliwe, by skłonić dyrekcyę gazowni do uwzględnienia potrzeb przedsiębiorstw wydawniczych, które w tak trudnych warunkach niemogłyby nadal pracować.

SZYKANA CZY NIEROZUM? Z powodu zamieszczonej w piśmie naszem w dn. 20 b. m. notatki pod powyższym tytułem, inspektorat pocztowy w Krakowie nadsyła nam następujące sprostowanie: W jednym z tutejszych urzędów pocztowych chciała drukarnia „Głosu Narodu“ nadać do księgarni M. Szczepkowskiego w Warszawie i do księgarni powszechnej we Włocławku dwa pakiety pocztowe z książkami treści religijnej. Pakiety te nie mogły być przyjęte do przewozu pocztą, jakkolwiek na ich opakowaniu umieścił nadawca napis, w którym powołał się na uzyskane zezwolenie Urzędu dla wywozu książek w Wiedniu, albowiem w sprawie przewozu przesyłek z książkami do Królestwa Polskiego obowiązuje specyalne rozporządzenie ministeryalnej Komisyi w c. i k. Ministerstwie wojny w Wiedniu z dnia 4 października b. r. L. M. K./K. M. 871, do którego stosować się muszą bezwzględnie wszystkie c. k. Urzędy pocztowe i telegraficzne.

Wmyśl tego rozporządzenia każda przesyłka z książkami do Królestwa Polskiego musi być bezpośrednio przed ich wysłaniem i zapakowaniem przedłożoną c. i k. Komendzie wojskowej, która stwierdza, czy odnośny pakiet zawiera tylko książki, których przewóz został przez Urząd dla wywozu książek w Wiedniu (Buchausfuhrstelle) wyraźnie dozwolony, czy książki są nowe i czy nie zawierają jakich dodatków lub też korespondencyi, a następnie zaopatrzyć tak pakiet sam, jakoteż dotyczący adres przesyłkowy swoją pieczęcią. — Znamion tych wspomniane pakiety nie miały, a więc nie mogły być przyjęte.

ZBIÓRKA NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH. W niedzielę 25 b. m. odbędzie się na Rynku gł. i w publicznych lokalach powszechna zbiórka na rzecz wdów i sierót po poległych na wojnie. W celu pobudzenia ludności do ofiarności, urządzony będzie na Rynku gł. w południe wielki koncert muzyki wojskowej. Istnieje uzasadniona nadzieja, że w tym dniu nie znajdzie się nikt, ktoby nie zakupił odznaki na rzecz osób, które wskutek wojny straciły nietylko swych żywicieli, ale także moralnych opiekunów.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MIAST. Środowym, przedpołudniowym obradom zjazdu przewodniczył Dr Józef Zawadzki. Po otwarciu obrad wezwano, aby uwierzytelnieni przez swe miasta delegaci składali podpisy na dowód przystąpienia do Związku miast. Referat pierwszy wygłosił sędzia Stanisław Patek: „O stosunku rady miejskiej do magistratu“. Drugi referat wygłosił radny Leon Berenson; mówił o wewnętrznej organizacyi rad miejskich. We czwartek rano odbyli uczestnicy zjazdu szereg wycieczek, między innemi do Pogotowia ratunkowego i straży ogniowej, do stacyi filtrów, do zakładów zaopatrywania miasta.

OTWARCIE WARSZ. SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. Dzienniki warsz. donoszą: Dn. 20 b. m. odbyło się w Szkole Sztuk Pięknych uroczyste otwarcie 14-go roku szkolnego. Pierwsze przemówienie w imieniu polskich władz państwowych wygłosił dyrektor departamentu oświecenia publicznego, p. Mikułowski-Pomorski, podkreślając wielką doniosłość sztuki w życiu narodowem i wyrażając niepłonną nadzieję, że warszawska Szkoła Sztuk Pięknych stanie się podstawą dalszego rozkwitu sztuki ojczystej. W imieniu komitetu opiekuńczego szkoły przemawiał prezes jego, p. Franciszek Lilpop. Dyrektor szkoły, p. Stanisław Lenc podkreślił znaczenie przejścia szkoły pod opiekę władz państwowych. Prof. Edward Trojanowski zwrócił się następnie w słowach serdecznych do uczniów szkoły, kładąc w mowie swej nacisk główny na niezbędność zachowania charakteru narodowego sztuki. Prof. Wojciech Kossak zamknął szereg przemówień, podnosząc zasługi dyr. Lenca.

O ZDROWOTNOŚĆ WARSZAWY. W „Kur. warsz.“ czytamy: Na jednorazowe masowe oczyszczanie miasta w celu wzmożonej walki z tyfusem plamistym magistrat uchwalił powiększyć przyznany kredyt z dn. 27 lipca do 200.000 mr. O zatwierdzenie tego kredytu magistrat wystąpił do Rady miejskiej. Do czuwania nad prawidłowością akcyi i możliwością oszczędnego jej wykonania magistrat powołał komisyę specyalną, złożoną z członków delegacyi wydziału zdrowia publicznego w osobach pp. Dra Leona Karwackiego, Dra M. Szwajcera i p. Dymarskiego, który obejmie przewodnictwo komisyi.

WARSZAWA DLA RODZIN LEGIONISTÓW. Pisma warszawskie donoszą: Opracowany projekt pomocy dla rodzin legionistów, będących w służbie czynnej, wydział dobroczynności magistratu już rozpatrzył i z przychylną opinią uchwalił przedstawić magistratowi do decyzyi. Na zorganizowanie stałej pomocy potrzebne są środki pieniężne, których ma czasowo dostarczyć magistrat, zanim sprawa ogólnej pomocy wojskowym polskim nie będzie rozstrzygnięta przez instancye wyższe.

KU CZCI ARTURA GROTTGERA. Z inicyatywy artystów-malarzy i literatów, utworzył się w Lublinie Komitet, w celu uczczenia 50-letniej rocznicy zgonu Artura Grottgera.

WIECZÓR SIENKIEWICZOWSKI W CIESZYNIE. W rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza urządza „Koło Macierzy“ w Cieszynie wieczór, na którego program składa się wykład o twórczości wielkiego pisarza i recytacye celniejszych wyjątków z jego dzieł. Wieczór odbędzie się w niedzielę w Domu Narodowym.

VII POŻYCZKA WOJENNA. „Gazeta lwowska“ donosi: Onegdaj odbyło się w wielkiej sali sesyjnej w gmachu namiestnictwa posiedzenie lwowskiego dla okręgu wyższego sądu kraj. lwowskiego VII pożyczki wojennej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Dotychczasowe subskrypcye na VII pożyczkę wojenną w powiecie rudeckim przyniosły 3.200.000 K.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE. Cesarz zamianował radcę sądu kraj. Tytusa Łopatinera w Jaśle, radcą wyższego sądu kraj. w Jaśle, a radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow, Józefa Ptasia w Mszanie Dolnej, radcą wyższego sądu kraj. w jego miejscu służbowem.

MIANOWANIE. Rewident rachunkowy Jan Perun został mianowany radcą rachunkowym w obrębie gal. kraj. dyrekcyi skarbu.

Sprawa pomocy japońskiej.

Berno. B. kor. „Daily Mail“ donosi z Tokio: Japoński minister spraw zagranicznych został przyjęty przez cesarza japońskiego na audyencyi, która, jak słychać, pozostawała w związku ze sprawą pomnożenia liczby przedstawicieli japońskich na konferencyi paryskiej. Oczekują, że w Paryżu będzie rozważaną sprawa pomocy wojskowej Japonii, oraz, że Japonia mogłaby być spowodowaną do zmiany chwilowego stanowiska w sprawie tej pomocy.

Zurych. Szef japońskiej komisyi wojskowej oświadczył w rozmowie, że domaganie się pomocy japońskiej w tej postaci, aby Japonia wysłała wojska do Europy, uważa za niewykonalne. Armia japońska jest przeznaczona tylko do obrony własnego kraju. Gdyby Japonia wysłała swoje wojska do Europy, to byłoby to nawet dla mocarstw koalicyjnych szkodliwem, albowiem wówczas nie mogłoby już być mowy o użyciu japońskich fabryk broni dla celów ententy. Jedyna możliwą rzeczą mogłaby być tylko ochrona granicy rosyjskiej.

GŁÓD W WOJSKU ROSYJSKIEM.

Amsterdam. B. kor. Dzienniki powtarzają doniesienie „Timesa“ z Petersburga, że ks. Leuchtenberg został uwieziony.

Petersburski zarząd miejski otrzymał od XII korpusu, znajdującego się na froncie, telegram, w którym powiedziano, że korpus bliski jest śmierci głodowej.

Londyn. B. kor. Depesza Biura Reutera z Petersburga. „Prawda“ donosi, że w pobliżu Wyborga przyszło do starcia między gwardyą białą a czerwoną, w czasie której zerwano szyny kolejowe.

ZNISZCZENIE W PAŁACU ZIMOWYM.

Budapeszt. „Az Est“ donosi ze Sztokholmu: Dalsze szczegóły o wypadkach w Petersburgu stwierdzają, iż w petersburskim Pałacu Zimowym zniszczone zostały bezcenne skarby sztuki. Przedewszystkiem ucierpiała galerya obrazów, zawierająca, jak wiadomo, jeden z największych w Europie zbiorów arcydzieł portretowych Rembrandta. Ze słynnych obrazów powycinano postacie osób, powykłuwano im oczy, madonnom mistrzów włoskich domalowano brody itd. Nad załogą Pałacu Zimowego, składającą się z batalionu kobiecego, pastwiono się.

Zatwierdzenie nominacyi p. Kucharzewskiego.

W „Kuryerze Warsz.“ czytamy.

Rządy państw okupacyjnych zgodziły się na propozycyę Rady regencyjnej, dotyczącą powołania p. Jana Kucharzewskiego na stanowisko prezesa ministrów w Królestwie Polskiem.

Z dniem 21. bm. nominat objął swój wysoki urząd.

Odszkodowanie dla niewinnie zasądzonych.

Wiedeń. B. k. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi **prawniczej** toczyła się rozprawa nad wnioskiem posła Adolfa Grossa w sprawie noweli do ustawy o odszkodowaniu **za niesprawiedliwe zasądzenie.** Projekt wypracowany przez podkomitet w porozumieniu z rządem przyjęto w myśl wniosku referenta z małemi zmianami. Istotne różnice w porównaniu z ustawą dotychczasową polegają na tem, że nie tylko ten ma pretensye do odszkodowania którego później uwolniono, ale także i każdy, którego we wznowionem postępowaniu skazano według łagodniejszej ustawy karnej na mniejszą karę, a dalej, że pretensye do odszkodowania przysługują także osobom skazanym przez sądy wojskowe na podstawie §. 14. wojskowej procedury karnej i rozporządzenia cesarskiego o oddaniu osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe. Pretensye należy zgłaszać nie jak dotychczas do trybunału państwa, lecz do Wyższego Sądu krajowego.

P. **Lasocki** i Dniestrzański poruszyli sprawę odszkodowań tych, którzy bez postępowania sądowego stracili życie, lub wolność i domagali się, aby sprawę odszkodowań rodzin uregulowano ustawowo według wniosku Adolfa Grossa. Celem wypracowania projektu ustawy w tej sprawie wybrano podkomitet.

SESYA DELEGACYI.

Wiedeń. „Zeit“ donosi z Budapesztu: W kołach politycznych słychać, że delegacyom przedłożone zostaną tylko prowizoryczne przedłożenia. Obradować one będą prawdopodobnie **tylko 14 dni.**

Wiadomości telegraficzne.

Zawieszenie „Deutsche Tageszeitung“.

Berlin. Pisma wiedeńskie donoszą, iż główny organ wszechniemiecki „Deutsche Tageszeitung“ został przez naczelną komendę na czas nieograniczony **zawieszony.** Zawieszenie nastąpiło bezsprzecznie z powodu skierowanego **przeciw cesarzowi** artykułu wstępnego członka pruskiej Izby panów ks. Salma Hostmara, w którym ks. Salm poruszył myśl wniesienia do cesarza adresu przez tych panujących niemieckich, którzy hołdują kierunkowi wszechniemieckiemu.

Echa wybryku pos. Seidla.

Wiedeń. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów pos. **Seidel** podczas mowy pos. **Gola**, rzucił słowa obrażające prezydenta Grossa. Jedna z korespondencyi parlamentarnych donosi, że pos. Seidel w towarzystwie prezesa niemieckiego stronnictwa agrarnego Waldnera przybył dziś do prezydenta Grossa i w sposób oficyalny wyraził ubolewanie, że wzburzony użył tych słów obraźliwych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Beske.